Ner 233. ROK 1837. CZWARTEK 12 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Edwarda Króla.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Ziemisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27" 01."'686	† 4°, 3	2." 66	Pn Wschodniy słaby	Pochmurno	Deszcz
11 2	11, 428	† 5. 6	2, 84	" "	"	
10	11, 857	† 5, 0	2 89	Wschodni słaby	"	

Część Urzędowa.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: fortepiano, zwierciadła duże, stolarszczyzna, portrety, odzież, bielizna naczynia srebrne, porcellanowe, fajansowe, szklanne, miedziane, żelazne, blaszane, fajki z morskiej piany z cybuchami hebanowemi w srebro okute, i różne effekta wyrobu rymarskiego, będą d. 17 października r. b. o godzinie 10 z rana i dni następnych w Krakowie przy ulicy Szewskiej w domu pod N. 331 stojącym przez publiczną licytacyą sprzedane; chęć kupna mających, podpisnny w miejsce i na termin z gotową zapłatą zaprasza.

Kraków dnia 23 września 1837 r.
(3r.) *Dziarkowski* Kom. Sąd.

Prawnie zajęte 50 korcy pszenicy, będą dnia 17 października r. b. 1837 o godzinie 10 z rana na wsypce w domu na Kleparzu przy Krakowie pod N. 26 leżąceéj, przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 10 października 1837 r.
Dziarkowski Kom. Sąd.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 17 października r. b. 1837 to jest we wtorek o godzinie 10 z rana w domu pod L. 56 w mieście Żydowskiém przy ulicy Szerokiéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą prawnie zajęte ruchomości, jakoto: zegary stołowe, zwierciadła, komody, łóżka, lichtarze, filiżanki i inne sprzęty domowe; chęć licytowania mający, zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone.

Kraków dnia 12 października 1837 r.
Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż 2 Października.* —

Dokończenie ostatniej depeszy, ogłoszonéj tu przedwczoraj składa się z tych wyrazów: »*ośmiu dni.*« (*)

Dziennik Rozpraw, zawiera list z Oleron pod dniem 27 pisany i donoszący wiadomości o ostatnich potyczkach jenerałów Oraa i

(*) *Patrz w Gazecie poniedziałkowéy.*

Espartero z wojskami D. Carlosa pod Madrytem, że jeśliby kto zechciał uwierzyć temu listowi, musiałby wojnę domową w Hiszpanii uważać za skończoną. Podług tego listu, D. Carlos w potyczce z Esparterem d. 19 i dalszym odwrocie utracił siedm tysięcy ludzi; dywizya zaś Cabrery ścigana przez Oraę trzy tysiące i t. d. Dziennik utrzymujący obrachunek zwycięztw obojga stron walczących, zechce zapewne te 10,000 wpisać na korzyść krystynistów; z drugiéj atoli strony dziennik *La Paix*, sumiennie utrzymuje, i zwraca na to uwagę czytających dzienniki, że te wszystkie korzyści, które Oraa i Espartero mieli od dnia 19 z. m. odnieść nad D. Carlosem, zdają się być daleko mniéj znaczące, od rozgłoszonych przez dzienniki i depesze telegraficzne; wszystko to (mówi *La Paix*) ma swe źródło w jednym z dzienników pogranicznych który sprzyja sprawie konstytucyjnéj, — i t. d.

Ważne doniesienia doszły tu dziś z Portugalii. Saldanha i Terceira stojący na czele kartistów, na głowę pobici zostali, i zdaje się że będą przymuszeni uledz. Wiadomość ta wywarła szkodliwy bardzo wpływ na papiery portugalskie, które zaraz znacznie spadły.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Paryż* 26 *Września.* —

Od dni kilku wydarzyły się dosyć liczne napaście nocne i zabójstwa; w tak zwanych morgues, złożono kilka trupów, osób, które znaleziono zamordowane na ulicach stolicy.

— *Dnia* 27 *Września.* —

Pan Mauguin powrócił z podróży swojéj do Anglii. — Przybył tu także hr. Gonfalonieri; który siedząc dawniéj dosyć długo w Spielbergu, późniéj przez rząd austryacki do Ameryki północnéj odesłany został. Prefekt policyi posłał mu rozkaz, ażeby w 24 godzinach opuszczał Francyę.

Od dni dwóch mówią w ministerstwie interessów zagranicznych, że admirał Roussin miał żywe rozprawy z Rejs-Efendym, z powodu pokazania się floty francuzkiéj przy Tunis; a nawet, że z tego powodu zażądał aby go odwołano. Jestto wiadomość niewiele znajdująca wiary.

— *Dnia* 28 *Września.* —

Król wyjechał zawczoraj do Compiègne. Od dni kilku mówią tu znowu dość wiele o panu Thiers, a to z powodu pogłoski, iż zą powrotem z podróży, będzie mieć udział w sprawach politycznych, w którymto celu podobno nabył kilka akcyj dziennika *Constitutionel*, obierając tenże za swój organ.

Jedna z gazet ministerynlnych, wyjaśnia w ten sposób postąpienie policyi tutejszéj z hr. Gonfalonieri. »Zdaje się, (mówi toż pismo), iż wtenczas kiedy hrabia Gonfalonieri dostawszy się pod sąd austryacki, został na śmierć skazany był winien darowanie życia, jedynie wstawieniom się xięcia i xiężny Orleans, (teraźniejszego króla i królowy); karę śmierci zamieniono na wieczne więzienie w Spielbergu, a późniéj, przy wstąpieniu cesarza Ferdynanda na tron, podobno także na tę same instancyę, zamieniono mu więzienie na wysłanie do Ameryki, przyczém obowiązał się i zaręczył, że nigdy do Francyi nie przybędzie. Po kilkomiesięcznym pobycie w Nowym-Yorku, zapragnął hrabia, którego zdrowie jest nadwerężone, szukać lepszego klimatu; pojechał do Anglii, potém do Francyi, a w końcu do Paryża. Tu znajdował się przez dni ośm w jednym z zakładów kuracyjnych, gdy otrzymał wezwanie, aby oddalił się z Francyi, w czém władza dała mu pozwolenie aby sam sobie dzień odjazdu oznaczył. Ma to nastąpić w końcu przyszłego tygodnia. Pozwolenie wolnego pobytu w Europie lub Francyi, może hr. Gonfalionieri, jedynie od rządu austryackiego pozyskać.«

W Vincennes robiono doświadczenia z tak zwanemi bombami ratunkowemi, przeznaczo-

nemi do rzucania lin na okręty będące w niebezpieczeństwie. Lina, którą, do bomby przymocowano, miała 1332 stóp długości.

— *Z Bony* 15 *Września* —

Dzień w którym ruszy wyprawa, jeszcze nie jest oznaczony. Oczekują na przybycie kilku pułków z Francyi i Oran, przezco wojsko nieprędzéj zapewne jak za dni 10 zgromadzi się w główném kwaterze. Od kilku tygodni padają częste dészcze, z powodu których byłaby droga dla ciężkiéj artyleryi niepodobna do przebycia. Jeżeli taki czas potrwa jeszcze kilka tygodni, drogo zapewne opłaci jenerał Damrémont swe ociąganie i chęć układów z bejem Konstantyny. Wszakże, dészcze o tym czasie w Barbaryi, są rzadkim zjawiskiem, bo susza trwać tu zwykła do połowy lub do końca października, trzeba więc miéć nadzieję że nastanie pogoda i czas ciepły, ale być także może, iż powrót wojska wypadnie na zwykłą dżdżystą porę. Z obozu pod Mendszez-Amar zrobiono zawczoraj rekonesans, który się skończył na tém, że wrócono z kilkomu rannemi. — Targi tutéjsze nie były nigdy lepiéj zaopatrywane jak teraz, nie były także więcéj zajmujące ożywione i przyjemne jak w téj chwili. Okoliczni Beduini i Kabaiłowie, przybywają ze wszech stron na jakie 10 mil w około, prowadząc trzody i zbiory z pól swoich. Przedają też wszystko dziesięć razy drożéj jak za czasów tureckich, a im więcéj zarabiają pieniędzy, tém silnéj wzmaga się ich chciwość. Można widzieć codziennie, kiedy już targ zbliża się ku końcowi, jak Arabowie przeliczają uzbiérane ze sprzedaży pieniądze, jak takowe starannie do rzemiennych wsypują kalitek i z zadowoloną miną w siedziby swje wracają. Co oni z tylo pieniędzmi robią, gdzie je przechowywują? Bóg sam raczy wiedzieć. Kupują przytém nadzwyczajnie mało, a jeżeli zdarzy się im kiedy nabyć u francuzkiego kramarza tabakierkę albo nieco kawy, to zawsze targują się do upadłego i nadzwyczajnie długo. Patrząc na nich, można z rysów ich twarzy dostrzegać, ile ich walki kosztuje nim grosz jeden wydadzą; z boleścią tylko przychodzi im rozdzielić się z kruszczowym pieniążkiem. Ubranie Arabów nie polepsza się w miarę ich stanu finansowego; nieledwie co dzień brudniejsi i coraz więcéj obdarci na targ przybywają. Ale z drugiéj strony, nie żałują wydatku na kupienie broni, jakoż najwięcéj zarabiają tu dotąd puszkarze. Bywają dnie, że liczba przybyłych na targ tutéjszy Beduinów do tysiąca dochodzi, ale między niemi więcéj zawsze jest kobiét. Do Algeru nie uczęszcza ich tyle. Bywa ich także niemało na targach odbywających się oddzielnie po obozach. Targ w mieście Bona jest i z tego jeszcze względu bardzo oryginalny, że przedstawia dziwną mieszaninę zgromadzenia: Europejczykowie, Maurowie i Beduini, cisną się w równéj niemal liczbie, powstaje między niemi gwar rozmaitéj mowy, pół franc. i pół arabskiéj mimiką zwykle wspiérany. Jakoż rozumieją się nawzajem dość dobrze, jak gdyby ci ludzie już od wieków w wspólności zostawali. Często przybywają tu lądem i Maurowie z Tunis. Merdasowie, potężne pokolenie nomadów z tamtéj strony rzéki Mafragg, podobnież i Zwowiachowie, szczep Kabaiłów daleko w górach zamieszkały, przyprowadzają pierwsi swe bydło, drudzy węgle drzewne. Nie masz dnia, w którym by nie dały się widzieć szczególne fizognomie i fantastyczne postacie z kudłatemi brodami i brunatnemi twarzami, podobni do rozbójniczych bohaterów w naszych romansach, a niektórzy tak szpetni, że raczéj do pawianów niż do ludzi podobni; jedni pieszo drudzy i to w większéj części, konno na wychudłych z długą grzywą szkapach. Zdaje się, że wszystkie zakątki Atlasu, wygnały do nas swe potwory zwiérzęce i ludzkie.

— *Od granicy włoskiéj* 16 *Września* —

Cholera w różnych stronach Włoch zdaje się już znikać, w miarę czego ustaje także obawa przez tę zarazę wzniecona. Powoli oswojono się z nią przestanoby nawet mówić

o niej, gdyby istnące jeszcze ograniczenia, nie przywodziły jéj na pamięć. Przez czas jéj trwania zapomniano o polityce do tego stopnia, że o Hiszpanii, w któréj postęp wypadków niemałéj jest wagi dla stosunków włoskich, nie wspominano nawet; dopiero teraz zaczynają znowu zajmować sie tym krajem. Zdaje się, że niektóre domy handlowe, mają zamiar ustanowić morzem stały związek pocztowy własnym kosztem z hiszpańskiemi portami, już to dlatego żeby mieć pewne i wczesne doniesienia o tamtejszych wypadkach, jużto dla utwierdzenia stosunków handlowych. Jeżeli ten projekt przyjdzie do skutku, Włochy mogą mieć pewniejsze i prędsze wiadomości o stanie pirenejskiego półwyspu.

— *Z Neapolu* 16 *Września.* —

Wydane nanowo rozporządzenia kwarantannowe względem rozmaitych portów morza Śródziemnego, są bardzo niechętnie widziane ze strony tutejszych mieszkańców, z przyczyny, że zbyt wielkim jest zysk jaki ciągną z przejazdu i pobytu w tutejszém mieście cudzoziemców, co tym sposobem teraz upadnie, i nadchodząca zima będzie zapewne tak licha w tym względzie, jak była upłyniona i jéj poprzednia.

O smutnym stanie Katalonii, nie mamy jeszcze urzędowego zawiadomienia, wiemy wszakże że się polepsza. W rozkazie dziennym, ogłoszonym przez jenerała del Caretto zapowiedziano między innemi doktorom, iż każdy kto opuści miasto, jego okręg albo w ogólności miejsce swoje, będzie uważany za zbiega wojskowego i rozstrzelany.

— *Ze Stambułu* 13 *Września.* —

Możny Pertew-pasza, od lat wielu dusza tureckiego ministerstwa, został oddalony. W jego miejsce jest mianowany minister spraw wewnętrznych Akif Efendy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do* 12 *Października.*

Wiernek Ignacy, Górski Józef, Rożycki Krzysztof, Tankowska Kasylda, Helmana Ign, z Polski; — Darowski Bolesław, Doliński Emilian, Woyda Kazim., z Galicyi; — Korytowska Praxyda, z Wiednie; — Sepckowski Antoni, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Woroniecki xiąże, Foltyński Józef, Ronge Antonina, do Galicyi.

Doniesienia.